

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.
Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn Białystok, Polska
We Francji na adres:
A Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay
Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy stać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uawiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

OD WYDAWNICTWA

Niniejszem podajemy krótkie wyjaśnienie w pewnej sprawie, o której wiemy że wielu braci rozmyśla, bo mieliśmy w tym względzie już kilka listów i zapytań. Jest to sprawa podjęcia pracy radiowej, czyli głoszenia prawdy Ewangelicznej przez radio. Tak ustnie jak i listownie niektórzy z braci oświadczają się za taką pracą, a nawet pewna osoba powierzyła nam na ten cel pewną sumę pieniędzy, które narazie zostały włączone do funduszu Straży.

Niniejszem więc oświadczamy że rozumiemy iż przy obecnych warunkach i usposobieniu publiki w Ameryce, świadectwo o prawdzie może osiągnąć więcej osób drogą radiową aniżeli jakakolwiek inną. Nie mamy więc nic przeciwko tej pracy, owszem uważamy że gdzie warunki na to pozwalają, warto pracę tę podjąć. Ktoś mógłby zapytać: Czemu tedy nie wysuwamy na łamach Straży pewnego projektu, aby sprawę tę podjąć systematycznie, jako jedną całość, przez wszystkie Zbory w Ameryce? Odpowiadamy iż wstrzymuje nas od tego pewna ważna okoliczność; mianowicie: W niektórych miastach w Ameryce są już nadawane programy radiowe przez polskich braci badaczy Biblii, pracujących w oddzielnym ugrupowaniu. Proponując lub rozpoczynając oddzielne programy biblijne moglibyśmy być łatwo źle zrozumiani, że czynimy to w duchu rywalizacji, czyli współzawodnictwa. Uważamy więc że taki stan rzeczy nie byłby dosyć korzystnym dla publiczności, a dla braci mógłby okazać się poniekąd sidłem, bo dawałby okazję do złych domysłów, posadzań, sporów itp.

Biorąc te okoliczności pod uwagę i rozumiejąc że jakakolwiek praca w zakresie głoszenia prawdziwej Ewangelii, nie jest pracą naszą ale Pańską i podejmowana być powinna z jak największą ostrożnością i pokorą, nie dla osobistej lub organizacyjnej reklamy, ale dla chwały Bożej

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służą polskiem językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wierze wypelnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie byli między wami rozewania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

i zbudowania słuchających, doszliśmy do przekonania, że w nadawaniu na radio polskich programów biblijnych w Ameryce, nie powinno być rozbieżności pomiędzy wyznawcami tej samej Prawdy Bożej. Przyznać musimy, że rozbieżność taka jest ujmą dla braci, ujmą dla sprawy Pańskiej, nie wpływa dobrze na publiczność i wątpliwe trzeba aby miała Boskie uznanie.

Przeto naszym pragnieniem, wysiłkiem i modlitwą jest aby ta rozbieżność w wykonywaniu wszelkiej pracy Pańskiej przez tych co są w prawdzie, mogła być usunięta — abyśmy w tych rzeczach mogli dojść do lepszego zrozumienia i do jedności; i abyśmy wspólnie, wszyscy razem, w jednym duchu, mogli pełnić nie tylko gorliwie ale i rozumnie tak pracę publiczną jak i wszelką inną na niwie Pańskiej.

Już od przeszło roku prowadzone są starania aby pomiędzy nami a braćmi, którzy są w tej samej prawdzie lecz pracują oddzielnie, mogło nastąpić lepsze zrozumienie się wzajemne i pojednanie na zasadach takich, któreby nikogo nie krzywdziły, nikogo nie poniżały, nikogo nie zniechęcały, a raczej aby wszystkich uradowały i złączyły w jeden lud Boży, węzłem prawdziwej miłości bratniej i szczerzego zaufania. Gdyby doszło do tego, przy Boskiej pomocy, wtedy praca radiowa, podjęta wspólnymi siłami, z pewnością otrzymalaby moralne i materialne poparcie od dużo więcej braci, a większe błogosławieństwo i uznanie od Pana.

Powyższe jest wyjaśnieniem dla czego narazie wstrzymujemy się od wysuwania jakiejkolwiek propozycji co do pracy radiowej. Jeżeli jednak pomimo naszych szczerzych chęci i starań, ten ruch przyjaźni i pojednania zawiedzie, będzie nam trzeba przyjąć to ze spokojem i bez nienawiści do kogokolwiek. Gdyby i potem Boska opatrzność nastęrczała nam sposobności względem pracy radiowej, to w słusznym czasie podjęlibyśmy tę sprawę, bądź na łamach Straży bądź też przy okazji większej konwencji.

-: STRAŻ :-

VOL. XX

LUTY (February), 1941

No. 2

Czy Jesteśmy Spłodzeni do Boskiej Natury?

MSŁOWACH "spłodzenie" i "odrodzenie", które często używane są w Piśmie świętym, wystawiane jest podobieństwo pomiędzy spłodzeniem i narodzeniem duchowym a ludzkim. Nie mamy jednak rozumieć, że duchowe spłodzenie i narodzenie ma być podobne cielesnemu pod każdym względem. Jest to tylko ilustracyjny obraz podający nam pewną myśl. Tą myślą jest, że spłodzeni jesteśmy z świętego Ducha Bożego, aby stać się uczestnikami Boskiej natury i że wszyscy, którzy są spłodzeni z Ducha w obecnym czasie, spłodzeni są w tej nadziei i w tym celu. I w tej właśnie myśli powiedział Apostoł Piotr że Bóg "dał nam wielkie i kosztowne obietnice, abyśmy przez nie stali się uczestnikami Boskiej natury".

Zobaczmy On wielki Wzór, czyli Pana naszego Jezusa, w którym zilustrowane były wszystkie te szczegóły jakie mają być zastosowane i do nas. Pytamy się: Do czego On został spłodzony? Odpowiedzią jest że On, bez żadnej wątpliwości, spłodzony był do Boskiej natury; że na jakimkolwiek niższym poziomie duchowym On nic mógłby osiągnąć doskonałości. Gdyby nie okazał się "zwycięzcą" w najzupełniejszym znaczeniu tego słowa, nie otrzymałby nic; i tylko ci którzy dojdą w charakterze do Jego podobieństwa i okażą się zwycięzcami w najwyższym znaczeniu tego słowa, będą uczestniczyć z Nim w Jego chwale i w Jego Boskiej naturze. Ci co stanowią będą wielkie grono, będą to tacy, którzy nie ze wszystkim zwyciężą; inaczej mówiąc tacy doszliby do zniszczenia pod względem całej tej sprawy gdyby nie Boskie zarządzenie, które znajdujemy w Piśmie świętym nakreślone względem "tych co dla bojaźni śmierci, po wszystkich czas żywota poddani byli niewoli"; i przeto nie postępowali śladami Jezusa dosyć wiernie, odważnie i zadawalniając, a "zachowani będą jako przecz ogień"; zbawieni będą w ten sposób że przemocą postawieni będą w takie warunki gdzie będą musieli albo zaprzeczyć się Pana, albo też walczyć dla sprawiedliwości.

Znajdujemy że to "wielkie grono" też ostatecznie uznane będzie za zwycięzców, co pokazane jest przez

danie im palm (Obj. 7:9); i czytamy też że "ci omyli szaty swe i wybielili je we krwi Barankowej". Stan, który ci osiągną będzie niższy aniżeli Boski. Stan ten osiągną widocznie więcej przez utrapienie aniżeli przez dobrowolne postępowanie śladami Jezusa. Gdyby Jezus był w ich pozycji; gdyby w Swym boju nie wyszedł "więcej niż zwycięzcą", On chybiłby całkowicie ponieważ nie było takiego zarządzenia aby Go zmusić do czegokolwiek, lub aby w jakiś sposób mógł nadrobić za brak dobrowolnej gorliwości. Był On więc spłodzony do Boskiej natury i żadnej innej otrzymaćby nie mógł. Lecz to co On uczyni dla klasy wielkiego grona jest czemś zupełnie innem od tego

do czego oni zostali powołani i do czego mogliby byli dojść gdyby wyrobili w sobie charakter podobny ich Panu.

Czy wszyscy poświęceni byli spłodzeni do Boskiej natury?

Na odpowiedź i objaśnienie tej sprawy możemy użyć ilustracji z ziemskiego poziomu, która może nam pomóc do pewnego stopnia. Weźmy na przykład, że ojciec zamierzał spłodzić syna na swoje podobieństwo i powiedzmy że przy spłodzeniu tegoż zapłodzonych zostało jeszcze dwoje innych dzieci. Powiedzmy tedy że gdy przyszło narodzenie, były trojaczki — jeden syn i dwie córki. Ów syn więc był tym głównym przedmiotem pożądanym w czasie płodzenia,

lecz wynik okazał się większy niż to. Te dwa niemowlęta płci żeńskiej zrodzone zostały z tego samego spłodzenia i spłodzone były do tej samej natury, mimo to jednak przy narodzeniu okazała się różnica. Podobnie rzecz się ma przy duchowym narodzeniu. Spłodzenie każdego było do Boskiej natury. W pierwotnym zamiarze, "wielkiego grona" nie było. Było ono, ma się rozumieć, przewidziane, lecz nie było, że tak powiemy, oryginalnie zamierzone.

Teraz, co powoduje tę różnicę że jedne dzieci rodzą się płci męskiej a drugie żeńskiej? Rozumiemy że jest to bardzo delikatny przedmiot zazwyczaj mało pojmowany, który jednak jest często kwestjonowany. O ile to możemy zrozumieć z ostatnich wnio-

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówić, cobym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". — Abakuk 2:1.

VOL. XX LUTY, 1941 NO. 2

SPIS RZECZY:

Od Wydawnictwa	18
Czy jesteśmy spłodzeni do Boskiej natury	19
Zobowiązania i przywileje Sabatu	20
Właściwość święcenia niedzieli	22
Faryzejski sabat	23
Kto może popełnić grzech na śmierć	24
Nowe stworzenie na próbie	26
Dla czego niektórzy upadają	28
Odpowiedzi brata Russella	30
Echo z konwencji	31
Roczne sprawozdanie fin.	32
Data Wieczery Pańskiej	32

sków różnych uczonych. ich teorią jest że odżywianie nowo poczętego płodu, w początkowym okresie brzemienności, decyduje czy dany płód rozwinie się w płeć męską czy żeńską. Mówią także iż przez pewien czas nie przejawia się żadna różnica względem płci, lecz po pewnym czasie gdy płód dojdzie do pewnego stopnia rozwoju, wtedy zacznie przybierać formę jednej lub drugiej płci. Jakie elementy mogłyby przyczynić się do rozwinięcia tej lub przeciwnej płci, albo też jakiego rodzaju pokarm najlepiej nadawałby się do wyprodukowania którejkolwiek, nie potrzebujemy tu omawiać, lecz co do duchowych rzeczy rozumiemy iż ci co przyswajają sobie najwięcej łaski Bożej dostępnej nam przez Prawdę, będą tymi co narodzą się na poziomie Boskim. Wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego są tym duchowym pokarmem, którym zarodek nowego stworzenia musi być odżywiany. Bez względu jak dużo pokarmu jest dostarczane, jeżeli my z jakiegokolwiek powodu nie przyswoimy sobie potrzebnego duchowego pożywienia, będziemy do pewnego stopnia niedomagać. Słowa Apostoła zdają się potwierdzać tę myśl, gdy on mówi: "Wielkie i kosztowne obietnice są nam dane, abyśmy przez nie stali się uczestnikami Boskiej natury" — to znaczy że gdybyśmy tych obietnic nie używali to nie stalibyśmy się uczestnikami Boskiej natury, lecz przez używanie tychże, możemy "nasze powołanie i wybranie pewnem uczynić" i stać się współdziedzicami z Chrystusem na poziomie najwyż-

szym, a nie na niższym.

Tę sprawę spłodzenia i zrodzenia dwu różnych klas t. j. "małego stadka" i "wielkiego grona" zilustrujemy jeszcze dwoma podobieństwami, które zdają się dobrze ilustrować tę możliwość odmiennych wyników z jednego spłodzenia, zależnie od odżywiania płodu.

Jedną taką ilustrację spotykamy w pszczołach, a drugą w mrówkach. W wypadku pszczoł, z jednego spłodzenia wychodzą trzy odmiennie klasy — królowa, pszczoły robocze i trutnie — a różnica ma rzekomo polegać na proporcji odżywienia jaką każda z tych klas otrzymuje. Zarodek obrany na królową odżywiany jest w specjalny sposób, te zaś co mają być pszczołkami roboczymi mają inne pożywienie i tak samo z trutniami.

Trzy klasy mają się również znajdować pomiędzy mrówkami w jednym mrowisku. Chociaż wszystkie jajka wyglądają jednakowo to jednak te różne wyniki zdają się wytwarzać z odmiennego odżywiania larw podczas ich rozwoju.

Oba te przykłady ilustrują dobrze to o czem mówimy względem Kościoła i wielkiego grona. Klasa Kościoła jest specjalnie odżywiana Prawdą Słowa Bożego, wielkimi i kosztownymi obietnicami. Karmiący się temiż mogą rozwinąć się do najwyższego stanu, do Boskiej natury, inni zaś, niedosyć karmiący się temże pokarmem, narodzeni będą na niższym poziomie egzystencji.

W. T. 1910—264.

Zobowiązania i Przywileje Sabatu

Lekcja z Ewangelii według św. Mateusza 12:1—14.

ZŁOTY TEKST: — "Pamiętaj na dzień odroczenia, abyś go święcił". — 2 Moj. 20:8.

MAŁO jest tych co mają właściwe pojęcie względem Sabatu. Niektórzy czują się tak jakoby byli żydami pod prawem Mojżeszowem; inni zaś posuwają się do drugiej krańcowości i, oświadczając że nie jesteśmy pod zakonem ale pod łaską, odrzucają Sabat zupełnie. Naszem wierzeniem jest że właściwy pogląd znajduje się w środku pomiędzy temi dwoma krańcowościami, jak to postaramy się wykazać.

Bóg przyjął naród żydowski — całe potomstwo Abrahamowe przez Jakuba — jako Swoją szczególną posiadłość na świecie. Zawarł z nimi przymierze zakonu przez Mojżesza, przy górze Synaj, a także posyłał do nich posłańców, a w końcu posłał Syna Swego. Przyrzekł im że gdy zachowają Jego zakon, znajdować się będą pod szczególną łaską i błogosławieństwo Boskie będzie nad ich trzodami i stadami, nad ziemią i nad ludem i wolni będą od chorób, cierpień, posuchy i zarazy. Żadnemu innemu narodowi nie był dany zakon Synajski i z żadnym innym narodem przymierze to nie było zawarte, jako czytamy: "Tylko wy sami poznaliście ze wszystkich rodzajów ziemi." — Amos 3:2.

Gdy żydzi odrzucili Jezusa i gdy Jezus uczynił koniec przymierzemu zakonu, gdy zawisł na krzyżu, to

nie znaczyło że ów zakon został wtedy rozszerzony na inne narody świata, jak to niektórzy zdają się mniemać. To przymierze zakonu nie zostało też rozszerzone na Kościół, na naśladowców Chrystusa, wybieranych tak z żydów jak i z innych narodów; albowiem czytamy: "Końcem zakonu jest Chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu" (Rzym. 10:4). Ktokolwiek dostrzega ten punkt wyraźnie, ma podstawę do właściwego poglądu względem Sabatu i względem każdego innego zarysu zakonu; którzy zaś tego nie dostrzegają, pozostaną w zamieszaniu.

"Królestwa tego świata"

Nie jest więc naszą rzeczą domagać się aby narody Europejskie i Amerykańskie przestrzegały Sabat żydowski lub jaki inny. Prawda, że świat cywilizowany mieni się być chrześcijańskim — królestwem Chrystusowem, lecz jest to miano fałszywe. Królestwa ziemi wciąż jeszcze znajdują się pod panowaniem "boga tego świata" (2 Kor. 4:4); są to królestwa tego świata, a nie królestwa Boże. Prawda, że Bóg jest świadomy o ich egzystencji i pozwala im panować do czasu, lecz On nigdy nie próbował Swego autorytetu nad nimi ani czynił Siebie odpowiedzialnym za ich niedoskonałe rządy — one nie są Jego królestwami. Gdy Bóg niebieski ustanowi Swoje królestwo

przez uwielbionego Mesjasza, Głowę i ciało w Tyśiącleciu, to warunki i urzędnictwa tegoż będą w zupełnem przeciwieństwie od tych jakie istnieją w królestwach tego świata. To też Bóg nie nakazuje narodom tego świata aby święcili dzień Sabatu itp.; cokolwiek one czynią w tym względzie, czynią to ze swej woli, bez żadnego przykazania, ponieważ pod zakonem Mojżeszowym nie znajdują się a inny zakon nie był im dany.

Od czasu gdy Jezus uczynił koniec przymierzu zakonu, przybivszy go do krzyża (Kol. 2:14); my, jako chrześcijanie i naśladowcy Chrystusa, nie znajdujemy się pod przymierzem zakonu ale, jak oświadczył Apostoł: "Boście nie pod zakonem ale pod łaską" (Rzym. 6:14). Nasza społeczność z Bogiem jest tego rodzaju jaką cieszyli się niektórzy przed ustanowieniem przymierza zakonu dla Izraela — jaką cieszyli się Abraham, Izaak i Jakub; czyli jest to łaska pod przymierzem Abrahamowem, ponieważ jesteśmy nasieniem obietnicy. (Gal. 3:29). Czy Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi szczęściło się bez zakonu? Tak! Tem więcej szczęścić się może duchowemu Izraelowi, ponieważ teraz mamy różne korzyści z naszej szczególniejszej społeczności z Odkupicielem i dostęp do wielkich i kosztownych obietnic, które stosują się do wszystkich członków Jego ciała — członków klasy oblubienicy.

"Których Syn uwolnił"

Niektórzy są gotowi przestraszyć się na myśl że są wolni od przymierza zakonu. Tacy powinni uspokoić się tą myślą że Abraham, Izaak i Jakub byli uznani od Boga bez zakonu. Ich wiara w Boga zobowiązywała ich do czynienia Boskiej woli według stopnia ich znajomości i zdolności. To samo jest prawdą o nas, albowiem Pismo zapewnia że jako dziatki Boże, przyjęte do Jego rodziny i uczestniczące w Jego Duchu, mamy odtąd rządzić się miłością, a dla nas miłość jest wypełnieniem zakonu. To znaczy że jeżeli otrzymaliśmy ducha adoptacji do rodziny Bożej, to w tem już ma się rozumieć że posiadamy ducha miłości; ponieważ Bóg jest miłość; a miłość do Boga oznacza także miłość do wszystkich będących w zgodzie z Nim oraz miłość sympatyczną do wszystkich Jego stworzeń. Taka miłość nakazuje nam postępować i czynić wszystko według woli Bożej, na ile nas stać; a Bóg, który traktuje nas według naszych intencji i zabiegów, przykrywając nasze mimowolne słabości i uchybienia, liczy taką służbę serca i intencji jaok doskonałe zachowanie zakonu. To też Paweł Apostoł powiedział: "Ona sprawiedliwość zakonu wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy ale według ducha" (Rzym. 8:4). Bez względu jak wiele nam nie dostaje do zupełności ducha zakonu Bożego, uznani bywamy że pełniemy go, jeżeli w tym kierunku codziennie staramy się kroczyć najlepiej jak możemy.

Z tego punktu zapatrywania widzimy że Bóg nie liczy się już więcej z Izraelem, ani też innych narodów nie przyjął za Swoje. On raczej formuje nowy

naród, wybiera tegoż obywateli z wszystkich narodów, rodzajów, ludów i języków. Nowym tym narodem jest Kościół, o którym Apostoł powiedział: "Wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym" (1 P. 2:9). Niezadługo naród ten zostanie dopełniony i wyniesiony do chwały, czci i nieśmiertelności, aby królować, błogosławić i podnosić wszystkie rodzaje ziemi. Boskie obchodzenie się, instrukcje, próby itp. są nad tym narodem, a nawet, jak to już zauważyliśmy, On nie włożył na nas żadnego zakonu, oprócz zakonu miłości ku Bogu i ku bliźnim. Przed naszym przyłączeniem się do tego świętego narodu, przyjęliśmy tegoż prawo miłości i uznaliśmy samolubstwo jako jedno z uczynków ciemności; a w szkole Chrystusowej uczymy się coraz więcej jak głębokic znaczenie ma słowo miłość w swoim zastosowaniu do Boga i do bliźnich. Lekcje te trwają dotąd, lecz musimy dosięgnąć pewnego dopełnienia lub pewnej owocności zanim możemy być uznani za godnych przemiany do stanu niebieskiego, jako członkowie przyszłego królestwa.

Nasza społeczność z Bogiem

Czy nie mamy tedy żadnej styczności z zakonem danym cielesnemu Izraelowi, jak takowy jest wyrażony w dziesięciu przykazaniach, itd.? Nie, albowiem, dzięki Bogu, jesteśmy wolnymi od zakonu. Mimo to jednak możemy dostępować wiele błogosławieństwa przez badanie tegoż zakonu od którego wolnymi jesteśmy, ponieważ rozeznajemy że on był sprawiedliwy, święty i dobry — że odłożony został nie dla tego że był to zakon niedoskonały, ale dla tego że człowiek był niedoskonałym i niezdolnym zachować zakon i przez to osiągnąć żywot wieczny. Obserwując tedy ów doskonały zakon powinniśmy zauważyć nie tylko jego zewnętrzną formę i literę, ale szczególnie jego znaczenie wewnętrzne, jego ducha, aby zrozumieć co on właściwie oznacza. Następnie, zrozumiawszy jego znaczenie, my jako nowe stworzenia — chociaż nie pokładamy naszej ufności żywota na zakonie, ale uznajemy że droga krew Baranka Bożego wyrównuje wszystkie nasze mimowolne słabości i niedoskonałości — powinniśmy jednak stosować nasze życie do wszystkich błogosławionych myśli jakie możemy wyciągnąć względem ducha zakonu.

Powinniśmy to czynić nie aby przez to zaskarbić sobie zbawienie, ale osiągnąwszy zbawienie, czyli odpuszczenie grzechów, oraz postąpiwszy dalej i będąc spłodzonymi z Ducha do nowości żywota, do nowej natury, my nie staramy się już więcej usprawiedliwiać przez zakon, ponieważ zostaliśmy usprawiedliwieni przez krew Chrystusową. Obecnie, jako nowe stworzenia staramy się przypodobać naszemu Ojcu Niebieskiemu i radujemy się gdy w zakonie danym cielesnemu Izraelowi możemy znaleźć coś takiego, co dostarcza nam lepszego pojęcia o woli Bożej, abyśmy mogli ją tem lepiej czynić z całej naszej mocy.

Patrząc na Dekalog (dziesięcioro przykazań Bożych) mówimy: "Tak, prawa te są doskonałe"; i im ścisłej je badamy tem lepiej pojmujemy ich głębokie

znaczenie. Naprzykład, w pierwszym i drugim z tych przykazań zakazaniem jest nie tylko tworzenie obrazów i czczenie ich, ale tak samo zabronionem jest wystawianie i czczenie jakiejkolwiek osoby lub rzeczy — czy to żony, dzieci, mamony itp. — oprócz Boga. Stosując tę zasadę do czwartego przykazania względem Sabatu, duchowni Izraelici zrozumieją że oni nie znajdują się w niewoli co do dnia, jednakowoż będą się starać zrozumieć ducha, czyli intencje i cel tego przykazania, aby być w jak najlepszej harmonii z tymże duchem. Jak to pokazaniem jest w niniejszej lekcji, Izraelici trzymali się tylko zewnętrznej formy tych trzech przykazań, lecz w zupełności chybili względem ich rzeczywistej treści. Podobnie teraz wielu chrześcijan zajmują żydowski pogląd na to przykazanie o Sabacie, a w zupełności przeocząją jego rzeczywistą ważność.

“Którzyśmy uwierzyli wchodzimy do odpocznienia” — do Sabatu

Apostoł mówił o rzeczywistym znaczeniu owego sobotniego odpoczynku wiary, do którego wchodzi duchowni Izraelici, skoro tylko przyjmują Jezusa ich Odkupiciela i Ułgawcy ich win. Gdy zaczynamy wierzyć, zaczynamy też wchodzić do Jego odpocznienia i odtąd, jeżeli pozostajemy wiernymi Panu i trwamy w miłości Jego, nasz Sabat nigdy nie ustaje. “Albowiem wchodzimy do odpocznienia, którzyśmy uwierzyli”. — Żyd. 4:3.

Nasza lekcja wiary powinna trwać we wszystkich dniach tygodnia i w taki sposób duchowy Izrael zachowuje Sabat każdego dnia — odpoczywając w dokonaniem dzieła Chrystusowem; odpoczywamy od naszej pracy, czyli od naszych starań aby usprawiedliwić się przez zakon. Czyż służba naszego Pana nie była nieustannym Sabatem? i czyż lud Jego obecnie nie może tak samo odpoczywać w Panu wiarą i tak samo starać się sprawować dzieło Tego, który posłał nas na świat jako Swoich przedstawicieli? Czyż w taki sposób nie możemy mieć Sabatu każdego dnia? Wszelka praca życiowa może być w ten sposób poświęcona dla nas. Czy jemy czy pijemy, szorujemy lub kopiemy, piszemy czy mówimy, śpimy lub czuwamy, wszystko mamy czynić ku chwale Bożej — wszystko czynić jakoby Jemu; i we wszystkich naszych czynnościach mamy zachować odpoczynek Sabatu w sercu — odpoczywając w Boskiej miłości i pieczy, która dochodzi nas przez naszą społeczność z Chrystusem Jezusem, naszym Panem.

Właściwość święcenia Niedzieli

Zachodzi więc pytanie: Czy lud Boży, który rozumie prawdziwy odpoczynek i korzysta z niego, powinien obserwować Sabaty lub dni Niedzielne naznaczone świeckimi prawami Chrześcijaństwa? Odpowiadamy tak! i to z trzech powodów:

(1) Boskim przykazaniem jest abyśmy byli posłuszni wszystkim prawom ludzkim, które nie sprzeciwiają się naszemu sumieniu; a jest aż nadto wyraź-

nem że nicma nic takiego w ludzkim prawie względem Niedzieli, coby mogło gwałcić nasze sumienie.

(2) Jeżeli inni mogą sobie pozwolić na odpoczynek od pracy w jednym dniu tygodnia, to lud Boży niezawodnie może to też uczynić i to z większą korzyścią aniżeli światowi, ponieważ znając lepiej Boga i Jego Słowo możemy mądrzej i lepiej zużytkować ten czas oderwany od spraw ziemskich.

(3) Duchowi Izraelici otrzymują znaczną korzyść z tego że świat, czyli nominalne chrześcijaństwo popeliło omyłkę w tej sprawie, mniemając że żydowski zakon nakazywał święcenie jednego dnia w tygodniu jako religijny dzień odpoczynku. Tak więc wszystkie rzeczy — nawet omyłki i nieświadomości tego świata — dopomagają ku dobremu tym co miłują Boga.

Duchowi Izraelici nie tylko powinni z radością korzystać z tego przywileju odpoczynku w jednym dniu w tygodniu od cielesnej pracy, obracając ten dzień na duchowe sprawy, przyjemności i orzeźwienia, ale powinni także pamiętać że światowi patrzą na nich i że ich wpływ ku dobremu znacznie osłabłby gdyby gwałcili to świeckie prawo, o którym światowi mniemają, że ma poparcie Boskiego przykazania.

Przeto radą naszą dla wszystkich prawdziwych Izraelitów duchowych jest, aby w obserwowaniu Niedzieli jako dnia odpoczynku, byli tak samo ścisłymi albo jeszcze ściślejszymi jak ich sąsiedzi — aby w Niedzielę nie wykonywali żadnych robót, oprócz takich co są konieczne i aby ten dzień uważali jako łaskę od Pana, oraz jako wielki przywilej i sposobność do wzrastania w łasce, w znajomości i w miłości. Niechaj domy nasze będą w tym dniu odpoczynku najspokojniejsze ze wszystkich, niechaj nie rozlega się w nich odgłos pracy lub światowych zabaw, lecz obfitujmy w duchowych radościach, w nadziei, w miłości i w wierze, a radosne serca nasze niechaj objawiają się w przyjemnych słowach, tonach i spojrzeniach, aby przez to nasza skromność, jak i radość w Panu były widoczne wszystkim, z którymi mamy jakąkolwiek społeczność, aby oni mogli poznać że byliśmy z Jezusem i nauczyliśmy się od Niego (Dzie. 4:13). Tym sąsiadom i przyjaciółom, z którymi znajdujemy się w bliższej przyjaźni, możemy wyjaśnić, że z naszego punktu zapatrywania każdy dzień jest dniem Sabatu, czyli odpoczynku w wierze — że chociaż w niektóre dni potrzeba nam pracować na pokarm, który ginie, to jednak serca nasze odpoczywają w Tym, który jest Panem Sabatu i w Jego dokonaniem dziele.

To jednak nie znaczy że obecnie mamy się starać zachować zewnętrzną formę zakonu, tak jak jest właściwem i wymaganiem u żydów. Naprzykład, byłoby to pogwałceniem czwartego przykazania operować linję tramwajową w Sabat; i gdybyśmy znajdowali się pod żydowskim zakonem byłoby dla nas złem i grzesznem jechać w Sabat tramwajem, a jeszcze bardziej grzesznem byłoby operować takowy. Ponieważ jednak nie znajdujemy się pod zakonem ale pod łaską i ponieważ jazda tramwajem nie jest zabroniona prawem świeckiem ani jest uważana za grzech

przez naszych współbliźnich, przeto niema powodu abyśmy w takiej jak i w innych sprawach nie mieli korzystać z wygód transportacyjnych w dniach świątecznych.

Faryzejski Sabat

Lekcja nasza stosuje się do czasu w którym zakon żydowski był jeszcze w mocy i pokazuje że nawet wtedy dobre, prawdziwe i właściwe tłumaczenie czwartego przykazania było więcej według naszego obserwowania dni świątecznych aniżeli według krajowego obserwowania zalecanego jeszcze dziś przez żydowskich nauczycieli. Różnica w ówczesnym obserwowaniu a obecnym byłaby tylko w tem że zakon zabraniał żydom wszelkiego rodzaju ziemskiej pracy w Sabat, gdy zaś nam nie jest to zabronione, chyba że prawa ziemskie kładą pewne ograniczenia i że my ochotnie możemy wstrzymać się od doczesnych robót abyśmy tem zupełnie mogli korzystać z duchowych przywilejów.

Nasza lekcja pokazuje nam Jezusa i Jego uczniów idących publiczną drożyną przez pole pszeniczne. — Pszenica była dojrzała lub prawie dojrzała, a uczniowie będąc głodnymi zerwali kilka kłosów, wykruszyli w rękach ziarna i jedli. Faryzeusze, obserwując więcej łupinę aniżeli jądro zakonu, byli bardzo uważnymi w zewnętrznym obserwowaniu tegoż, gdy zaś jego rzeczywistą treść, czyli ducha przeoczała i zaniedbywali. Tu więc zdawało się im, że mają dobrą sposobność pokazania swej religijnej gorliwości, przez zwrócenie uwagi uczniom Jezusowym, że byli przestępcami zakonu, a samemu Jezusowi, że był nie wiele lepszym od Swych uczniów, bo będąc ich nauczycielem, nie zgromił ich.

Podobnego ducha spotykamy pomiędzy żydami także i teraz. Niektórzy jeszcze dziś są bardzo skrupulatni w tem że w Sabat nie jechaliby tramwajem, lecz wcale nie uważają sobie za złe gdy umyśl ich nie tylko że goni za rzeczami tego świata ale co gorsze zabawiają się rzeczami ziemi lub zamyślają jakby wykorzystać bliźniego w następnym dniu. Jest to obłuda, jeden z najgorszych grzechów, z Boskiego punktu zapatrywania.

Jest to rzeczywiście zabawnem jak żydzi, zaniedbując rzeczywistą treść i ducha zakonu, tak wobec Boga jak i wobec ludzi, wyolbrzymiają tenże zakon pod względem drobnostek i mało znaczących spraw. Naprzykład. Rabini orzekli że chwycenie wszy na kimś byłoby polowaniem i z tego powodu było zabronionem w Sabat; że wycieranie kłosów w obu dłoniach i zdmuchiwanie plew było przewiewaniem i dreszowaniem, i że gwałciło odpoczynek Sabatu.

Pan nasz nie przyjął tej nagany, ale wykazał raczej, że uczniowie Jego nie tylko że mają Jego uznanie w tej sprawie, ale że byli w tem zupełnie usprawiedliwieni postępkami innych, których Faryzeusze uznawali. Nasz Pan uczynił ilustrację konieczności i miłosierdzia, przytoczywszy biblijny opis o tem jak to Dawid jadł chleby pokładne, które według zakonu mogli jeść tylko kapłani; a jadł je z konieczności, będąc bardzo głodnym. Przytoczył też pracę dokony-

waną każdego Sabatu przez kapłanów w łączności z ich służbą Bożą. Nasz Pan utrzymywał logicznie że te uznawane sprawy wykazywały właściwą zasadę względem Sabatu. On nie twierdził że koszenie, dreszowanie i przewiewanie w Sabat byłoby usprawiedliwione; argumentem Jego było że zakonu nie należało tłumaczyć tak aby zaspokojenie głodu, jak to uczynili uczniowie, było zbrodnią, gwałceniem przykazania o Sabacie.

“Panem także i Sabatu”

Przekonawszy Faryzeuszów argumentami z Pisma świętego że ich stanowisko było bezpodstawne, nasz Pan potwierdził im Swój autorytet do tłumaczenia zakonu słowami: “Mówię wam iż tu większy jest niż kościół”. Jeżeli właściwem było dla Lewitów dokonywać pewnych czynności w kościele w Sabat, to Jezus był większy niż kościół, ponieważ był Synem Bożym i Jego mówczem narzędziem, przeto uczniowie Jego mogli być spokojni w tem cokolwiek czynili służąc Jemu, lub mając Jego uznanie. Co za dostojność musiał posiadać nasz Pan, że mógł takie coś oświadczyć przed swymi wrogami i żaden nie śmiał się Jemu sprzeciwić! Jesteśmy przekonani że On nie tylko mówił tak jak żaden inny nie mówił, ale także cały Jego wygląd musiał być ponad wszystkich innych członków rodu ludzkiego.

Zauważmy także Jego oświadczenie w wierszu ósmym: “Albowiem Syn człowieczy Panem jest i Sabatu”. Nasz Pan jako wielki Nauczyciel nie miał prawa znieść tego zarysu zakonu, chyba tylko przez wypełnienie go “przybyszy go do krzyża”; lecz jako Pan Sabatu On był odpowiednim Nauczycielem do wyjaśnienia żydom właściwego znaczenia Sabatu. Nasz Pan zwrócił uwagę Swych krytyków na oświadczenie Boże przez proroka: “Miłosierdzia chcę a nie ofiary” (Ozej. 6:6). Pan oświadczył że gdyby oni słuchali tej rady to myśli ich byłyby więcej miłosierne, bardziej zgodne z uczuciem Bożem, a to powstrzymałoby ich od potępiania Jego uczniów, o których Pan oświadczył że wcale nie pogwałcili przykazania o Sabacie.

Podobnie możemy powiedzieć obecnie że wielkiem niedomaganiem wielu dzisiejszych krytyków i wyszukiwaczy wad jest ich brak miłości. Miłość jest wypełnieniem zakonu i kto ma jej najwięcej ten jest najbliższy właściwego ideału. Posiadanie miłości zawsze przejawia się w miłosierdziu — do przyjaciół, do braci, do świata, a nawet do nieprzyjaciół. W drodze do bóżnicy wznowiona została ta sama kwestja — wyższość miłości ponad przepisy zakonne. Był tam człowiek mający uszłą rękę i Faryzeusze starając się podchwycić i oskarżyć Jezusa zapytali się Go, czy godzi się w Sabat uzdrawiać. Nie mogąc potępić Pana w sprawie uczniów, chcieli Go teraz podchwycić względem leczenia w Sabat.

Odpowiedź naszego Pana była w zgodzie z proctwem, które codopiero zacytował; mianowicie że w Boskiej ocenie miłosierdzie było większe aniżeli ofiara; i przystąpił do okazania miłosierdzia chore-

mu. Najprzód jednak wykazał im, z ich własnego sposobu życia, że byli nierozsądni. Pokazał im że gdyby który z nich miał tylko jedną owcę i gdyby mu ta w Sabat w dół upadła, iżaliby jej nie ratował? — nie z miłości do tej owcy, ale z obawy poniesienia straty. Następnie Pan zapytał: „A czemuż zaniejszy jest człowiek aniżeli owca? Przetoż godzi się w Sabat dobrze czynić”. To pytanie co do wyższej wartości człowieka od bydła, jest dla świata trudnem do odpowiedzenia; lecz poswięceni Pańscy, duchowni Izraelici powinni mieć na nie prędką odpowiedź. Pan sam wystawił wartość człowieka, gdy z łaski Bożej wydał Samego Siebie zań. Ci co otrzymali Jego Ducha powinni uważać sobie za przywilej czynić co tylko mogą ku ulżeniu bliźniemu, tak w sprawach doczesnych jak i duchowych.

Faryzeusze otrzymali stosowną odpowiedź na każdy punkt, a będąc już mniej popularni w Galilei aniżeli w Judei, czuli że przez ich sprzecność z Onym wielkim Nauczycielem Jezusem, wpływ ich pomiędzy ludem tem więcej osłabł. Gdy więc Jezus

uzdrowił uschłą rękę chorego, oni wyszli z bóżnicy rozgniewani i uczynili radę przeciwko Niemu jakby Go zniszczyć. Byli to krańcowi sekciarze, w zupełności przekonani o swej powadze. Czuli że cokolwiek przynosi ujmę im, musi być szkodliwe Bogu i Jego sprawie. Zdawało im się że tylko oni byli prawowiernymi i że będą w zupełności usprawiedliwieni gdy zabiją takiego, którego słowa i czyny przewyższały ich do takiego stopnia, że wstrzymywały ich wpływy od rozszerzania się nad Izraelitami. Spostrzegamy że podobny duch panuje i dziś pomiędzy takimi, co powierzchownie są bardzo gorliwi w religii. Są oni tak przywiązani do sekciarskiego systemu, z którym się łączą i tak im brak miłosierdzia i miłości, że gotowi są prześladować tak zupełnie jak tylko warunki pozwoliłyby im jakichkolwiek wiernych Pańskich, których prawda zdaje się umniejszać ich cześć i stanowisko u świata. Pamiętajmy więc, drodzy bracia, na słowa Mistrza, rozumiemajmy i oceniamy naszą społeczność z Panem i bądźmy posłuszni duchowi tego co On powiedział. **W. T. 1906—105.**

Kto Może Popęłnić Grzech na Śmierć

„Wszelki, co się narodził z Boga, grzechu nie czyni, iż nasienie jego w nim zostaje, i nie może grzeszyć, iż z Boga narodzony jest”. — 1 Jana 3:9.

Przywileje, odpowiedzialność i niebezpieczeństwa nowego Stworzenia

ZACHODZI pewna trudność w wyrozumieniu przemiany Kościoła z natury ludzkiej na duchowną. Aby można dobrze zrozumieć proces przemiany przez spłodzenie z Ducha świętego, to przedewszystkiem powinniśmy zrozumieć, co stanowi WOLĘ człowieka; ponieważ ona to musi być przemienioną. Lepsze wyrozumienie tego przedmiotu możemy osiągnąć przez ilustrację ciała prawodawczego Kongresu, lub Parlamentu. W zgromadzeniach tych, podczas sesji zasiada liczne grono członków, lecz dzielą się oni na grupy, zwane partjami. Pewna liczba członków należy do jednej, druga zaś do innej, lecz główna partja trzyma kontrolę.

Podobnie rzecz się ma z ludzkim mózgiem w którym są liczne organa, przedstawiające różne zdolności, np. uczucia religijne, rozumowe, moralne, miłości i t. p. Niektóre z nich przedstawiają energię, inne instynkt samozachowawczy, jeszcze inne wojowniczość i t. d. Gdy zdamy się zastanawiać nad czemś, to wszystkie zdolności dzielą się na grupy, a najsilniejsze z nich pokonywują słabsze.

Gdy chodzi na przykład o własne korzyści, wtedy samozachowawczość, jeżeli jest silną, może użyć wojowniczość do wywalczenia pożądanej rzeczy. W takich razach może być pobudzoną i wezwaną do pomocy siła burząca, tak, że niekiedy głos sprawiedliwości lub sumienia bywa zagłuszony a zasady miłości obalone; ponieważ samozachowawczość może mieć różne wymówki i sprzeciwić się działaniu miłości.

Dziś na świecie przeważają organa samoobrony, zadość uczynienie swym żądom i t. p. — organa, które na pierwszym planie trzymają siebie. Gdy nawet organa religijne — poszanowania, czci, nadziei, dobroci duchowności i t. p. — są silne, to bywa, że skłonności samolubne często je ubezwładniają lub pozyskują na swoją stronę i działają ze samolubstwem.

Naprzykład: Ofiarności będąc pokonaną przez samolubne skłonności, może powiedzieć: Ofiaruję na ten cel pieniądze, ale pod warunkiem, że osiągnę odpowiednie z tego korzyści, w przeciwnym razie nic nie dam. Tym sposobem samozachowawczość i inne skłonności samolubne porozumiewają się z ofiarnością, skłaniając ją do służenia sobie, dla własnych korzyści.

Tęgo rodzaju usposobienie daje się zauważyć dziś w ludziach światowych. Wielu jest ludzi wspaniałomyślnych, którzy mają szlachetne popędy i pragną je zadowolnić. Lecz we wszystkim co czynią, swoje ja, jest najgłówniejszym czynnikiem, tak, że wszędzie daje się zauważyć samochwalstwo, względnie jedyń na siebie i t. p. Taka mieszanina uczuć czyni samolubą, a chociaż może on mieć do pewnego stopnia zalety szlachetne, to jednak znajdują się one pod wodzą samolubnych skłonności.

Pierwszy stopień ku prawdziwemu nawróceniu się.

Przypuśćmy, że człowiek samolubny usłyszał Ewangelię, ta czyni mu propozycję niezwykłą i dość szczególną. Przemawia ona do niego przez inne niż dotąd organa. Pokazuje mu, że najpierw powinien być u niego Bóg, a nie swoje ja; powinien także wiedzieć, że najszlachetniejsze organa mózgowe są te, które uznają nadewszystko Stwórcę, i że człowiek jako Jego stworzenie ma być Mu poddany. Pokazuje mu także, iż myśli za wiele o wywyższeniu siebie, o własnej chwale, i wszędzie przedstawia on swoje ja.

Taki, słysząc tego rodzaju propozycję Ewangelii, może udać się w jedną, lub w drugą stronę. Może także powiedzieć: Taka myśl wcale mi się nie podoba. Samolubstwo może mu podszepnąć, że jeśli on przyjmie zasady Ewangelii, w takim razie nie może uprawiać tych rzeczy, do których przywykł. Następnie rozmyślił się iż takiego kroku nie uczyni, ponieważ to są za wielkie wymagania i nie byłby w możności tego wykonać, więc woli nie zaczynać. Jednak z biegiem czasu, szczególnie gdy trafia się przeciwności losu, zawody w życiu lub nieszczęścia, wtedy przebudza się i zaczyna inaczej patrzeć na tę sprawę i widzi ją w innym świetle i nabiera chęci czynienia woli Bożej. Natenczas mówi: Widzę, iż muszę zmienić moje życie, bo jestem przecie Stworzeniem Bożem, przeto jest słuszną rzeczą bym się poświęcił Bogu. Widzę, że poświęcając się Bogu, muszę odmienić moje życie, i zaniechać niektórych nałogów.

Takie rozumowanie jest pierwszym krokiem do prawdziwego nawrócenia się. To jednak nie znaczy, że ten krok odpowiada wymaganiom, jakie są żądane od uczniów Chrystusowych. Młodzieniec, który zapytywał Jezusa co ma czynić, aby mógł otrzymać żywot wieczny, otrzymał odpowiedź, aby zachował przykazania. Gdy odpowiedział, iż przykazania zachowywał całe swoje życie, wtedy Jezus się w nim rozmyślał. Ów młodzieniec starał się czynić dobrze, na ile mógł. Czy uczynił on wtedy już wszystko? Nie! Jezus mu powiedział: "Jednego ci nie dostaje; idź, sprzedaj co masz, a rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, naśladowaj mnie". — Marek 10:17, 23.

Młodzieńcowi onemu wydała się dziwną ta rada, ponieważ starał się prowadzić życie bardzo przykładne. Według własnego oszacowania siebie, zdawało mu się, iż był doskonałym, lecz on wykonywał jedynie swój obowiązek. Nikomu nie wolno czynić zła, i to, co mu Jezus powiedział, miało znaczyć, że czynił co mu się należało czynić.

W dalszym ciągu Mistrz mu mówi: — Jedną rzecz mam ci do przedstawienia, która jest wielkiej wagi, to jest, abyś się mógł stać współuczestnikiem ze Mną w Królestwie. Życie, które mógłbyś otrzymać, stając się uczniem Moim, jest życie chwały, czci i nieśmiertelności — Boskiej natury. Jeżeli pragniesz otrzymać tak wysokie stanowisko, to musisz czynić więcej, aniżeli unikać grzechu. Pan Bóg teraz powołuje takich, którzyby byli gotowi uczynić ze siebie ofiarę, a jeżeli tego nie uczynisz, nie możesz być uczniem Moim, ponieważ tylko tacy bywają spładzani z Ducha świętego i mogą dzielić Moją chwałę. Tacy jedynie będą mieli udział w pierwszym Zmartwychwstaniu. Młodzieniec "zafrasowawszy się dla tego słowa, odszedł smutny; albowiem miał wiele majątności". O jak wielu jest podobnych jemu!

Odwrócenie się od grzechu jest dopiero pierwszy stopień nawrócenia. W pozaobrazowym znaczeniu było zbliżenie się do Namiotu Zgromadzenia. "Przybliżcie się do Mnie, a Ja przybliżę się do was" — jest wezwaniem Niebieskiego Ojca. Słowo Boże mówi wyraźnie, że ci, co szukają Boga, mogą jedynie do Niego przystąpić przez Jezusa, który wydał Samego Siebie

ofiara za nas. Mamy dalej powiedziane, że kto chce utrzymać się w tej łasce Bożej, musi koniecznie stać się uczniem Chrystusowym, kładąc życie swoje w ofierze na służbę Bogu i braci, czyniąc dobrze wszystkim, na ile okoliczności się nastręczają. W ten sposób staje się członkiem Ciała Chrystusowego. Zatem, jeżeli okaże się wiernym aż do śmierci, stanie się uczestnikiem chwały, i czci, którą Ojciec Niebieski dał naszemu Panu, stanie się współdziedzicem z Jezusem w Jego Królestwie.

Co stanowi Nowe Stworzenie?

Nowem Stworzeniem staje się ten, co przyjął wolę Bożą, za wolę swoją w znaczeniu samoofiary, to znaczy, gdy uczynił zupełną ze siebie ofiarę aż do śmierci. "Zgromadźcie Mi świętych Moich" — mówi Pan, — "którzy uczynili ze Mną przymierze przy ofierze". (Ps. 50:5). Ktokolwiek przyjmuje zaproszenie do złożenia za siebie ofiary, takiego Ojciec Niebieski przyjmuje i spładza z Ducha świętego i odtąd liczy się Nowem Stworzeniem, dla takich, "stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały." — 2 Koryn. 5:17.

Tu może ktoś zapytać: Jaka część w człowieku staje się Nowem Stworzeniem? Odpowiedź jest, iż WOLA człowieka staje się nową. Wola jest to decyzja, lub postanowienie większości organów mózgowych, które formują władzę umysłową. Wola rozważa sprawę mniej więcej w ten sposób: Czy mam trwać w grzechu? Nie będę, lecz przestanę grzeszyć. Czy mam postąpić dalej, poświęcając się zupełnie Bogu? — Tak, poświęcę się.

Po takiej decyzji następuje spłodzenie z Ducha świętego, a tem samem staje się Nowe Stworzenie. Kto czyni postanowienie, ten decyduje w tej sprawie i zmienia kierunek swej WOLI. Dawniej jego wola była skłonna do grzechu, a to było złem, a gdy wola jego zwróciła się ku sprawiedliwości, to było dobrem tak dalece, na ile w tem dobrem uczynił postęp, lecz to jeszcze nie uczyniło go nowem stworzeniem, lecz gdy przyszedł do tego usposobienia serca że powiedział: Panie, Boże mój, ja pragnę czynić wolę Twoją i składać w ofierze moje życie, a z niem moje plany, zamiary i nadzieje. Od tej pory taki liczy się przed Bogiem za umarłego według ciała, a żywym według ducha, jako duchowna istota. Zatem nowa wola, nowy zmysł z nową nadzieją i dążeniami stanowią Nowe Stworzenie.

Odpowiedzialność Nowego Stworzenia.

Spłodzenie, znaczy stać się dzieckiem tego, który spłodził. Jednorodzonym u Ojca Niebieskiego, który bezpośrednio został w ten sposób spłodzonym, był Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Boży. Wszyscy członkowie Kościoła są uważani za synów Bożych, "a jeźliż dziećmi, tedy dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi" Pierwszym z klasy spłodzonych z Ducha świętego był Pan nasz Jezus Chrystus, gdy po chrzcie w rzece Jorda-

nie spoczął na Nim Duch święty, wówczas przed Bogiem przestał się liczyć **Człowiekiem**. Jednak skarb ten, t. j. — nową naturę — posiadał w ziemskim ciele, ziemskim naczyniu tak długo, dopóki nie dopełnił swej ofiary na krzyżu. Zatem przy **zmartwychwstaniu Bóg dał Mu doskonałe ciało duchowne**, Boskiej natury.

Podobnie rzecz się ma z uczniami Jezusa. Są oni powołani na warunkach, by uznali Go za Syna Bożego i Zbawiciela, a następnie, by wyrzekli się wszystkiego, zaparli samych siebie i stali się uczniami, wzięli krzyż swój na każdy dzień i naśladowali Go. Te Nowe Stworzenia są dziećmi Bożemi, chociaż świat wcale nie pojmuje, iż różnią się od innych w stosunku do Boga. "Dlatego świat nie zna nas, iż onego nie zna". (1 list Jana 3:1). Ten nowy zmysł musi rość, a jako Nowe Stworzenie musi pomnażać się w umiejętności i sile.

To wszystko czyni tę osobę bardzo odmienną od **poprzedniej — starej natury**. Jeżeli ktoś z natury był zdegradowany i gwałtownego temperamentu, teraz, posiadając nowy zmysł i będąc prowadzony Duchem Bożym, stopniowo przybiera podobieństwo Syna Bożego. Ta przemiana zaczyna swe dzieło od serca, a stopniowo odbija się w codziennym życiu, przez podbijanie ciała pod władzę ducha — nowego umysłu.

Nowe Stworzenie na próbie

Ponieważ ten nowy zmysł, nowa wola, spłodzona z Ducha, czyli Nowe Stworzenie ma swoją siedzibę w starym ciele, a które jest jedynym narzędziem jego działalności, przeto posiada stare skłonności do grzechu, a będąc zdegradowanym, posiada różne słabości i niedoskonałości, z tego powodu toczy się walka pomiędzy Nowem Stworzeniem a starą naturą. Jest to walka ustawiczna i jedna lub druga strona musi zwyciężyć, lub zginąć. Jeżeli Nowe Stworzenie nie będzie się miało na baczności, nie będzie zupełnie zajęte obowiązkami i wierne Bogu, natenczas słabości ciała wezmą górę i znajdzie się w niebezpieczeństwie utraty życia.

Jeżeli zaś przeciwnie Nowe Stworzenie okaże się wierne Bogu, stare stworzenie musi zginąć. Jedno lub drugie musi być pokonane, zanim walka się skończy. Walka ta jest próbą Nowego Stworzenia, a nie starego człowieka. Nowe Stworzenie jest powołane do chwały, czci i nieśmiertelności. Aby mogło ono dojść do tego stanu, musi niezaprzeczenie dowieść swej wierności Bogu. W miarę jak nowy zmysł trzyma kontrolę i miłujemy sprawiedliwość a nienawidzimy nieprawości, w takiej samej mierze będziemy mieli siłę prowadzić walkę z zewnętrznymi wpływami i warunkami obecnych czasów, które nas otaczają i tem większe będziemy mieli powodzenie w zwalczaniu własnego ciała.

W tego rodzaju walce bywa niekiedy więcej a czasem mniej powodzenia, lecz nagrodę otrzymają tylko zwycięzcy. "Temu co zwycięży, dam siedzieć na stolicy Mojej". Rzeczy, które musimy okazać są: wierność ku Bogu, wierność ku sprawiedliwości i na-

szemu przymierzu z Bogiem. Tylko wierni i poświęceni Bogu — zwyciężą, a tem samem otrzymają najwyższą nagrodę, t. j. zasiadą z Jezusem na Jego tronie.

Niektórzy okazują się zwycięzcami, lecz nie na tak wysokim poziomie; którym będzie potrzeba pewnego rodzaju utrapień, by mogli dojść do tego stanu, a chociaż nie dojdą do najwyższego szczytu doskonałości, to jednak wyjdą z tej walki zwycięsko, bo inaczej nie mieliby żadnego udziału w niebieskiej nagrodzie, i nie otrzymaliby żadnego życia. Ci stanowiąc będą Wielkie Grono, wielki lud. "Cię są, którzy przyszedli z ucisku wielkiego, i omyli szaty swoje, i wybielili je we krwi Barankowej." — (Obj. 7:14) Tych zaszczyt będzie polegał na tem — że będą na usługi uwielbionej klasy Oblubienicy.

Popadanie w pokusę nie jest grzechem

Podczas prowadzonej walki między Nowem Stworzeniem a niedoskonałościami ciała w którym to Nowe Stworzenie przebywa, nowy zmysł powinien rozwijać się i stawać stopniowo mocniejszym. Wola ciała musiała być uznana za martwą, zanim dana osoba mogła liczyć się Nowem Stworzeniem. Ciało jednak posiada stary mózg, w którym wytwarzają się te same skłonności co i dawniej. Dziełem i zadaniem nowego zmysłu jest podbicie ciała pod wolę Bożą i Chrystusową. Dziecko Boże może być zajęte sprawami światowymi, lub przyjemnościami, przez które może przyprowadzić Nowe Stworzenie do pewnego odretwienia. Taki stan rzeczy Nowego Stworzenia, ciało może wykorzystać, lecz nieznaczy to, aby dziecko Boże miało dobrowolnie grzeszyć, albo rozmyślnie stać się niedbałym, lecz dlatego, że mniej lub więcej ulegało pokusie. Lecz co innego jest poddać się pokusie, a co innego rozmyślnie grzeszyć. Ktokolwiek grzeszy dobrowolnie, ten liczy się dzieckiem Szatana, ponieważ posiada jego ducha, zamiast ducha Bożego.

Jeżeli ktokolwiek z tych, będąc spłodzonym z Ducha świętego a następnie doszedł do usposobienia, że dobrowolnie i z rozmysłem dopuszcza się grzechu, to pokazuje wyraźnie, iż taki przestał być synem Bożym, a stał się synem Belijała. To wskazywałoby, że iskra nowego życia do którego indywiduum zostało spłodzone, została zniszczona. "Wszelki spłodzony z Boga, grzechu nie czyni", — gdyby grzeszył dobrowolnie, rozmyślnie, od tej chwili przestaje się być synem Bożym. Synowie Boży nienawidzą grzech, przeto ktobykolwiek dobrowolnie grzeszył, dowiodłby, że jego nowy zmysł zanikł i stał się przed Bogiem umarłym, podobnie jak przy ofiarowaniu ciało liczyło się martwym.

Przypuszczamy jednak, że nie wielu powzięło podobny krok, by tak śmiało i z rozmysłem wystąpić przeciw Bogu, przeto nie myślimy, aby wielu mogło iść na wtórą śmierć. Lud Boży powinien bardzo mieć się na baczności, by nie wpadł w ten straszny stan. Do tego stanu dochodzi się stopień, po stopniu. Jak najpierw, gdyśmy przystąpili do Boga, "odrzuciliśmy od siebie grzech, a następnie złożyli ciała nasze ofiarą

żywą, którą Bóg przyjął, tak na odwrót ci, co dopuszczają się grzechu, odrzucają sprawiedliwość i stopień po stopniu odwracają się od Boga tak dalece, aż Nowe Stworzenie przestaje istnieć.

Nowe Stworzenie podchwyczone przez ciało.

Apostoł Jan gdy mówi że ci, co są spłodzeni z Boga nie grzeszą, ma na względzie, iż tacy nie grzeszą dobrowolnie. Zachodzi pytanie, czy może być inny sposób grzeszenia oprócz dobrowolnego? Na to odpowiadamy: Tak! Grzech dobrowolny sprowadza śmierć. Pismo święte mówi nam, że — „wszystkim nie dostaje chwały Bożej”, „nie masz sprawiedliwego ani jednego, nie masz, ktoby czynił dobrze”. Sprawiedliwość przypisana członkom Kościoła, jest przypisana ich ciału. Nowe Stworzenie jest doskonałe. Uczniowie Chrystusowi jako Nowe Stworzenie starają się usuwać słabości ciała, wszystkie rzeczy prowadzące do grzechu i śmierci a być podobnymi do obrazu Bożego. W tem usiłowaniu bywa ono niekiedy podchwyczone i powodowane nie tylko z powodu niedoskonałości własnego ludzkiego ciała, ale także z powodu niedoskonałości swego otoczenia, t. j. iż musi walczyć nie tylko ze skłonnościami upadłej natury, ale także ze swoim otoczeniem.

Ktobykolwiek powiedział, iż grzechu nie czyni, — prawdy w nim nie masz i czyni Boga kłamcą. (1 Jana 1:8—10.) Te dwa wyrażenia tego samego autora są ze sobą w zupełnej harmonii. Wyrażenie w naszym tekście odnosi się do Nowego Stworzenia, drugie zaś, stosuje się do ludzkiego ciała. — Uczeń Chrystusa jako Nowe Stworzenie, będąc w ciele, nie może zupełnie uniknąć grzechu z powodu słabości tegoż ciała, niepomyślnych warunków i otoczenia, w jakim przebywa.

Te Nowe Stworzenia mogą jednak pozostawać w miłości Bożej, jako synowie Boży. „Mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Sprawiedliwego”. (1 Jana 2:1). Pan Bóg wie doskonale o naszych słabościach i w tym celu przygotował nam pomoc. Apostoł dalej zaznacza, iż możemy pozostawać w miłości Bożej jeżeli staramy się oczyszczać samych siebie. „Jeżeliśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości.” (1 Jana 1:9). Powinniśmy nasze codzienne przestępstwa wyznać przed Bogiem, aby były nam odpuszczone. W tym celu modlimy się codziennie: „Odpuść nam nasze winy, bo i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Karanie za częściowo dobrowolne grzechy.

Jeżeli przestępstwa pochodzą ze słabości ciała, nieświadomości lub głupoty, grzechy tego rodzaju Bóg darowywa, jeżeli Go kto o to prosi. Jeżeli zaś byłyby grzechy w których nowy zmysł okazał się powolnym i byłby mniej lub więcej winnym z braku stanowczości, to tak dalece Nowe Stworzenie jest odpowiedzialne. Za takie przestępstwa, które po części były dobrowolne Nowe Stworzenie otrzyma karę,

bo za tę część jest ono odpowiedzialne. Tego rodzaju grzech nie wypływa z grzechu pierworodnego ani jego następstw.

Chrześcijanin z natury może mieć skłonność do gniewu i może dla niego jest niepodobieństwem utrzymać zupełną nad tą skłonnością kontrolę. Zanim mógł pojąć właściwy stan jako Nowe Stworzenie, naturalne jego skłonności popchnęły go do gniewu i przyprowadziły o kłopot. W takim razie Nowe Stworzenie powinno czynić wszystko, by te skłonności opanować przy pomocy modlitwy i ustawicznego czuwania, a jeżeli potrzeba nałożyć na siebie karę, na przykład: odmówienie sobie niektórych rzeczy. Lecz gdyby Nowe Stworzenie powiedziało: To jest słabość mojego ciała, ja nie mogę temu pomóc — w takim razie możebne, iż otrzyma zasłużoną karę a zarazem może się uformować przedział między nim a Panem, stanie się duchowo chorym dopóki nie powróci do łaski Ojcowskiej przez naprawienie popełnionych błędów. Gdyby jednak te skłonności dalej trwały, to bardzo wątpliwe, czy mogłoby pozostać dalej członkiem Maluczkiego Stada. W takich razach musi stanąć i zdecydować się za lub przeciw sprawiedliwości.

Zatem są grzechy, które nie mogą być darowane, musi być wymierzona za nie kara. Gdyby przestępstwo było uczynione ze świadomością, — wtedy byłby to grzech rozmysłny, a w takim razie byłby grzech na śmierć. Nowe Stworzenie przestałoby istnieć, ponieważ Duch święty, który działa w synach Bożych, zawsze skłania się ku sprawiedliwości, a nienawidzi grzechu. Kto miłuje Boga, „zachowuje samego siebie a on złośnik nie dotyka się go”. — 1 Jana 5:18.

Zamiar przeprowadzony przez doświadczenia.

Apostoł Paweł mówi, iż ten skarb — nowy zmysł — posiadamy w naczyniach glinianych. Jesteśmy połączeniem rzeczy niebieskich z ziemskimi, t. j. posiadamy duchowny zmysł — wolę i ziemskie, ludzkie ciało. Niekiedy ciało wystawia Nowe Stworzenie na próbę, nalegając by zaprzestało zapierania siebie i wydawania na ofiarę. Z tego powodu wywiązują się kłopoty, bo ciało nie jest jeszcze martwym, ale jedynie liczy się jako umarłe. Pan Bóg jednak według swych obietnic ignoruje starą — ziemską naturę — a jedynie uznaje duchowną tak długo, jak okazuje się wierną i w tym celu obiecał pomoc w potrzebie.

Jak już poprzednio zaznaczyliśmy, że Nowe Stworzenie może czasowo czuć się jakby uśpione, zdrętwiałe. Taki stan dla Nowego Stworzenia jest bardzo niebezpieczny. Musi ono śmiało i stanowczo stanąć po stronie Boga, który chętnie przebacza chwilowe przekroczenia, jeżeli ktoś za nie żałuje, w przeciwnym razie ta istota nie jest Nowym Stworzeniem. W miarę prowadzenia w a l k i nowego umysłu ze starą naturą — ciałem — nowy zmysł — wola — jeżeli ma się na baczności i zdaje sobie sprawę z sytuacji, w takich razach staje się coraz mocniejszą. Pan Bóg dozwala na różne i niekiedy srogi pokusy, aby świat i Szatan nacierali na ciało, aby w ten sposób Nowe

Stworzenie mogło dowieść swej wierności ku Bogu. Ponieważ nasz Pan okazał się wiernym aż do śmierci, i to śmierci Krzyżowej, dlatego okazał się godnym Boskiej natury. Podobnie rzecz się ma z Jego naśladowcami. Ojciec Niebieski wie ile pokus możemy wytrzymać, przeto nie będzie doświadczał nas nad nasze siły, a z pokuszeniem da i wyjście. — 1 Kor. 10:13.

Dlaczego niektórzy upadają.

W taki sposób doświadczenia postępują naprzód. Paweł Apostoł nadmienia, żeśmy powstałi do nowości żywota — nasze zmartwychwstanie rozpoczęło się. (Rzym. 6:4; Kolos. 3, 1). To nowe postępowanie staje się odważniejszym i powodzi mu się lepiej w miarę jak stosujemy się do kierownictwa i do strofowań Pańskich. Jeżeli dozwolimy, aby Pan kształtował nas według Swej woli, to ostatecznie dobiegniemy swego kresu, zostaniemy przyprowadzeni do zupełnej przemiany z ludzkiej, t. j. ziemskiej natury na duchowną Boską. Natenczas nowy zmysł, który rozwijał się w ziemskim ciele, zacznie się rozwijać w duchownym ciele, podobnym do ciała Jezusowego, odkąd został wzbudzony od umarłych i uwielbiony. — 1 Jana 3:1, 2.

W sprawie tych, co nie zwyciężyli zupełnie dając się zauważyć, że oni mniej lub więcej podlegali wpływom onego złego, starali się, by w oczach swych przyjaciół nie uchodzić za dziwaków i nie dawać im zgorszenia z powodu wierności swym obowiązkom. Tym sposobem będąc mniej, lub więcej obciążeni troskami o ten żywot, i oszukaństwem bogactw, przyjemnościami i t. p. Apostoł napomina, abyśmy odrzucili od siebie wszelki ciężar i biegli w zawodzie cierpliwie, jaki mamy przed sobą wystawiony. Klasa ta ani na chwilę nie pomyśli, by zaniechać biegu, lecz w czasie właściwym będzie wystawioną na wielkie doświadczenia i ucisk, który zniszczy ich ciała. Ci utracą nagrodę Wysokiego Powołania, którą wierni tylko otrzymają.

Oprócz tych dwóch klas zbawionych a spółdzonych z Ducha świętego, jest jeszcze klasa takich co idą na wtórą śmierć. "Grzech na śmierć" jest nie tylko grzechem z braku czynienia dobrego, lecz wyraźne czynienie złego. Klasa Wielkiego Grona nie wraca się do walania w błocie grzechu, ale klasa o której teraz mowa, są to spółdzeni z Ducha świętego, którzy stopniowo odstępują od uczynionego Przymierza, aż odstąpią zupełnie. Ci łamią uczynione przymierze, wydawania życia swojego a zamiast tego, powracają do grzechu i beznadziejnej ciemności. Takie postępowanie jest grzechem przeciwko znajomości i światłu, a zatem jest grzechem na śmierć.

Kto jest ten, co popełnia grzech na śmierć? — "Wszelki co się narodził (został spółdzony) z Boga, grzechu nie czyni (dobrowolnie), iż nasienie Jego w nim zostaje, i nie może grzeszyć". Spółdżonym z Ducha świętego jest **nowy zmysł**, nowa wola, a osoba posiadająca tę nową wolę i pragnąca być w harmonii z Bogiem, nie może grzeszyć ani popełnić

grzechu na śmierć tak długo, jak posiada umysł, t. j. Ducha Bożego. Jak długo jego wola jest w harmonii z Bogiem, tak długo nie może mieć upodobania w grzechu i dobrowolnie lub rozmyślnie grzeszyć. Nowy umysł nigdy nie zezwoli na grzech, a gdyby objawiło się coś podobnego, to byłoby dowodem, że stara natura trzyma kontrolę.

Zrozumiemy lepiej ten przedmiot, jeżeli zastanowimy się chwilę nad czynnością Kongresu. Przypuśćmy, że republikanie reprezentują zwykłego człowieka i, że stara partja republikańska dominowała przez długi czas. Nareszcie nastąpiła zmiana w administracji. Powstał nowy sposób myślenia, nowy zmysł, nowe aspiracje — nowe dążenia. Nowa partja przyszła do władzy i większość Kongresu stała się demokratyczną. Zachodzi więc pytanie: Co uczyniło zmianę w działalności Kongresu? Nowe **głosowanie**. Większość głosujących zgodziła się na nową formę rządu, aby objąć kontrolę naszego ciała prawodawczego. Jeżeliby zaś głosowano i przyjęto dawną formę rządu republikańskiego, to w takim razie rząd demokratyczny przestaje istnieć.

Podobnie Nowe Stworzenie obejmuje władzę nad naszym śmiertelnym ciałem, a gdyby ponownie nastąpiła zmiana i ponownie ciało objęło kontrolę w takim razie Nowe Stworzenie musiałoby ustąpić. Jakkolwiekby Nowe Stworzenie nie wala się w grzechu, nowa wola popełniając grzech, sprowadza **śmierć Nowego Stworzenia**.

Utrata pierworodztwa przez Ezawa jest przestrogą dla Kościoła.

Apostoł Paweł, robiąc ilustrację z Ezawa, który ze łzami starał się osiągnąć utracone pierworodztwo, jest dla nas wielką nauką. Stosuje się to w pewnym względzie do narodu Żydowskiego, który utracił wielki przywilej i sposobność stania się duchownym Izraelem Bożym, i jako naród nie mógł więcej tego uzyskać, chociaż pojedynczym Żydom, którzy pokutowali, nie było wzbronione, by stali się członkami Kościoła.

Jednak słowa Apostoła w liście do Żydów (12:16, 17) zdają się szczególnie odnosić do Kościoła i bezpieczeństwa utraty pierworodztwa jako Nowe Stworzenie. "Ezaw, który za potrawę jedną sprzedał pierworodztwo swoje", wyobraża tych chrześcijan, którzy zamieniają przyszłe dziedzictwo Boskiej natury i Królestwo Chrystusowe za uciechę szybko przemijających przyjemności teraźniejszego żywota, czyli za "potrawę z soczewicy!"

Kto popełnia grzech, który nie może być darowany.

Grzech, który nie będzie darowany, jest w ogólności ten, co bywa popełniany ze świadomością, jednakowoż zupełnie nie przebacalny grzech mogą popełnić jedynie ci, co stali się członkami Kościoła, którzy uczynili przymierze z Bogiem, poświęcili życie swoje i zostali spółdzeni z Ducha świętego. Jeżeliby tacy odpadli to rzecz z nimi skończona.

Zanim ktoś otrzymał Ducha świętego i stał się członkiem ciała Chrystusowego, gdyby popełnił jakie przestępstwo, to odpowiedzialność za to przestępstwo nie byłaby w takim stopniu jak poświęconych Chrześcijan; bo ktokolwiek został dopuszczony do Rodziny Bożej, otrzymał także większe światło i znajomość, a w miarę tego i większą odpowiedzialność. Pan Jezus powiedział, że ktoby kolwiek czynił zło, nie wiedząc woli Bożej, otrzyma karę, ale ten, co poznał wolę Bożą, a nie czynił jej — otrzyma większą karę. Wiele z dzieci Bożych dopuszczało się mniej, lub więcej dobrowolnych grzechów i dlatego otrzymywały odpowiednią za to karę.

Pismo święte mówi o stopniu dobrowolnego grzechu, który może być grzechem na śmierć, to jest grzech przeciw Duchowi świętemu. Według naszego pojęcia, grzech ten jest wystąpieniem przeciwko świadomości — przestępstwo prawa Bożego **dobrowolnie, rozmyślnie**. Żydzi, którzy ukrzyżowali Jezusa, zgrzeszyli przeciwko posiadanemu światłu, i z tego powodu są odpowiedzialni. Jednak Apostoł Piotr mówił do nich: „Ale teraz bracia! wiem, żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęta wasi”. — (Dzieje Ap. 3:17). Żydzi wcale nie pojmowali, ani przypuszczali, że ukrzyżowali Pana chwały. Lecz gdyby ktoś ze spłodzonych z Ducha świętego miał udział w podobnej zbrodni, to byłaby zupełnie inna sprawa. Kara za takie przestępstwo, duchowo oświeconych nie mogłaby być inna jak wtóra śmierć.

Apostoł Paweł pokazuje, dlaczego Kościół może zgrzeszyć grzechem na śmierć. Gdybyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości Prawdy i skosztowali dobrego Słowa Bożego i uczestnikami się stali Ducha świętego — a wtedy odpadli (to nie znaczy gdyby się kto potknął, lecz zupełnie odpadł i powrócił do grzechu), to byłby podobny do świni umytej, która wróciła do walańia się w błocie. W takim razie przestępstwo byłoby zupełne.

Czy Adam zgrzeszył przeciw Duchowi św.?

Aby odpowiedzieć właściwie na to pytanie, potrzebujemy mieć jasne pojęcie co to jest Duch święty. Pismo święte mówi, że istota inteligentna, stworzona na wyobrażenie Boże, posiada Ducha świętego, ducha **synostwa**. Niższe stworzenia (zwierzęta i im podobne) nie były stworzone na wyobrażenie Boże, przeto nie posiadają tego Ducha. — Adam był stworzony na moralne wyobrażenie swojego Stwórcy, więc był synem Bożym, przeto powinniśmy rozumieć, że miał Ducha Ojcowskiego, Ducha synostwa.

Gdy Adam okazał się nieposłusznym, wtedy utracił Ducha synostwa i został odrzucony od wszelkiej łączności z Bogiem Ojcem. Utrata tej łączności przeszła na cały rodzaj ludzki. Lecz Bóg sporządził plan, przez który Adam i cały jego ród, jeżeli zechcą, będą mogli powrócić do Boga. Tę działalność podniesienia i przyprowadzenia rodzaju ludzkiego do doskonałości, Pismo św. nazywa wylaniem Ducha św.

Obietnica ta względem świata jeszcze się nie wypełniła, lecz została urzeczywistnioną odnośnie Ko-

ścioła, który na szczególnych warunkach w ciągu wieku ewangelicznego został spłodzony z Ducha Świętego, ducha przysposobienia synowskiego, do nowej duchowej natury. Przyjęcie Kościoła w teraźniejszym czasie za synów, i wylanie błogosławieństwa na świat w późniejszym czasie jest przepowiedziane przez proroka Joela. Prorok zaznacza, że „w one dni” Pan Bóg wyleje Ducha swego na sługi i służebnice, a zarazem nadmienia, że potem, wyleje Ducha swego na **wszelkie ciało**, aby wszyscy mogli powrócić do społeczności z Bogiem i do synostwa. — Joel 2:28—32; Dzieje Apost. 2:16—18.

Adam posiadał Ducha Bożego, którego otrzymał w naturalny sposób, i gdyby nie był upadł, mógłby pozostawać w tym stanie, jak są aniołowie. Aniołowie, którzy nie utracili społeczności z Bogiem nie potrzebują szczególnego udzielania im Ducha świętego.

Czy Adam mógł pokutować?

Zachodzi pytanie, czy byłaby możebną dla Adama pokuta za popełniony grzech dobrowolny? Wraz pokuta może być użyty w dwojaki sposób. Często używamy tego wyrazu dla określenia skruchy, lub żalu za popełnione przestępstwo i t. p. Lecz to wyrażenie nie określa dostatecznie właściwego znaczenia i ważności rzeczy. Właściwe znaczenie tego wyrazu jest powrócenie do pierwotnego stanu, albo, jeżeli ktoś postępując drogą odwrócił się, i udał w przeciwną stronę. Adam mógł żałować swego postępku, lecz nie mógł powrócić na miejsce, gdzie był przed grzechem. Aby Adam mógł powrócić na dawne stanowisko, sprawiedliwość Boża wymagała pierwej zapłaty przez kogo innego za popełniony grzech. Paweł Apostoł mówi o Ezawie, że był „sposnym”, i że „potem, gdy chciał odziedziczyć błogosławieństwo, był odrzucony; bo nie znalazł miejsca pokuty, choć jej z płaczem szukał”. (Do Żyd. 12:17). Ezaw miał sposobność do żalu i płaczu, lecz nie miał sposobności otrzymania tego, co utracił. Podobnie rzecz się miała z Adamem.

Niemożliwość pokuty o której wyżej mowa, różni się od tej, którą Apostoł Paweł stosuje do Kościoła, gdy mówi: „Albowiem jeżelibyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, nie zostawałaby już ofiara za grzechy, ale straszliwe niejake oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników”. (Do Żyd. 10:26, 27). Za takie grzechy nie może być pokuty, bo serce takiego człowieka staje się tak zatwardziałe, że nie może więcej odnowić ku pokucie. (Do Żyd. 6:4—8). Za grzech Adama Pan Bóg postanowił, aby Chrystus życie Swoje położył. Lecz teraz Chrystus nie umiera i śmierć Mu więcej nie panuje, przeto, ktokolwiek raz skorzystał z ofiary Chrystusa, a użył to na złe, podpada poraz wtóry pod śmierć — śmierć wtórą — z której niema żadnego wybawienia.

Bezpodstawna obawa niektórych.

Większość tych, co myślą, że popełnili grzech na śmierć są męczenni bojaźnią; w wielu razach, by się

uspokoić, potrzebują jedynie wskazówek odnośnie Boga, Jego charakteru i planu. Spotykaliśmy takich, co znajdowali się w wielkim strachu i niepokoju ducha, mniemając, że popełnili grzech na śmierć i że już niema dla nich nadziei pojednania się z Bogiem. Niekiedy wspominali nam tylko o swoim strachu i bojaźni i to było dla nas zagadką, ponieważ ich żal za popełnione przestępstwo wskazywał na dobry znak. Gdyby opowiedzieli nam szczegóły, to moglibyśmy im zaraz sprawić ulgę i wykazać, że mylnie pojmują rzecz, czy sprawę, a co mogłoby im spowodować pokój. Pewna osoba, opowiadała nam o swem

udręczeniu, które trwało ośmnaście lat. Od czasu wyrozumienia sprawy, osoba ta cieszy się i raduje w Panu, służąc Mu gorliwie.

Właściwy stan rzeczy jest ten, że ktokolwiek dobrowolnie grzeszy i zapiera się Boga, taki nie może powrócić do harmonii z Nim. Pan Bóg żąda posłuszeństwa i wierności, a jeśli ktoś dobrowolnie i rozmyślnie okazuje nieposłuszeństwo Bogu, tego rodzaju istoty wcale nie zasługują na życie; gdy jednak daje się zauważyć żal i pokuta, w takim razie możemy mieć o niej nadzieję.

(Dokończenie nastąpi)

Odpowiedzi Brata Russella

Potępienie — Czy żydzi byli podwójnie potępieni?

Pytanie (1914): — Ponieważ w Adamie wszyscy byli potępieni, czy właściwie jest mówić, że żydzi byli potępieni podwójnie, czy też powinno się mówić że ich niemożliwość zachowania zakonu była dodatkowym dowodem ich potępienia?

Odpowiedź: — Właściwie jest określać tę sprawę tak jak Słowo Boże ją określa, ponieważ sami nie wiele o tem wiemy. Apostoł wyraża się o zakonie że był specjalnem potępieniem dla żydów, a nam poganom mówi że gdybyśmy weszli pod takie samo potępienie jak są żydzi, to bylibyśmy pod podwójnem potępieniem, co oznacza że było coś dodatkowego w ich sprawie. On mówi: "Wy, którzy chcecie być pod zakonem, izali nie słuchacie zakonu?" Apostoł wykazuje, że każdy który nie zachował zakonu był przez to potępiony i że cały naród był potępiony ponieważ nie zachował zakonu. Następnie wykazuje, że żyd mógł uwolnić się od zakonu przez umarcie zakonowi, my zaś, którzyśmy poganami z urodzenia, musimy iść do Chrystusa, ponieważ byliśmy potępieni już w Adamie. My nie potrzebujemy umierać zakonowi, lecz każdy żyd musi wpięrow zakonowi umrzeć, zanim może przejść do Chrystusa. Widzimy więc że w pewnem znaczeniu tego słowa żydzi znajdowali się, że tak powiemy, w ciśniejszym kącie i trudniej im było przyjść do Chrystusa. W jaki to sposób? W ten sposób: Cały rodzaj ludzki był potępiony w Adamie. Wszyscyśmy jednym rodzajem i wszyscyśmy grzesznikami, ten sam wyrok wydany na ojca Adama przeszedł na wszystkich. Lecz żydom Bóg uczynił specjalną propozycję, mniejwięcej taką: Proponuję wam uznać was za wybranych z pomiędzy wszystkich narodów ziemi; będziecie Mi ludem szczególnym, uczynię z wami specjalne przymierze i dam wam specjalnego pośrednika, Mojżesza. Jeżeli chcecie dostąpić tego przywileju jako naród to macie ku temu sposobność przez posłuszeństwo zakonowi. Za posłuszeństwo Ja dam wam żywot wieczny, za nieposłuszeństwo zaś wy godzicie się abym skazał was na śmierć. Oni opowiedzieli na to: "Niech się tak stanie," a ponieważ byli już pod jednym wyrokiem śmierci przez Adama, a teraz Bóg obrazowo podniósł ich z tego potępienia, w którym cały świat się znajdował i obra-

zowo, przez krew cielnów i kozłów i popiół jałowicy On obrazowo postawił ich na nowym poziomie i dał im specjalny warunek i specjalne przymierze, a oni przyjmując to przymierze zamienili w tem wszystkie swe przyszłe prawa. Była to dla nich jakoby druga próba, którą oni obrali sobie zamiast przyszłej próby. Gdy więc nie zachowali zakonu, otrzymali tegoż potępienie.

To też Pismo święte pokazuje, że Jezus umarł nie tylko za świat, lecz umarł pewną szczególniejszą śmiercią za żydów; albowiem pewne zarysy Boskiego zakonu ciężące na żydach spowodowały potrzebę szczególniejszej śmierci Chrystusa za nich, jako napisano w zakonie: "Przeklęty każdy ktoby umarł na drzewie." Przeto, mówi Apostoł, "On stał się przekleństwem za nas (za żydów)." Jezus nie potrzebował umrzeć na drzewie za pogan. W Boskiem prawie nie było nic takiego względem Adama aby Jezus potrzebował umrzeć na drzewie. Nie było więc potrzeby, aby Jezus był ukrzyżowanym za Adama, lecz było to potrzebnem za żydów, ponieważ takim było ono przekleństwo żydowskiego zakonu: "Przeklęty każdy, który wisi na drzewie." To też św. Paweł powiedział: "Chrystus odkupił nas (żydów) od przekleństwa zakonu, stawszy się przekleństwem za nas."

137.

Przykazania — Czy przybite do krzyża?

Pytanie (1916): — Czy dziesięcioro przykazań było wiecznie trwałem prawem czy też zostały one przybite do krzyża?

Odpowiedź: — Dziesięcioro przykazań wcale nie było przybite do krzyża. One były dane żydom i znajdują się nad żydami dotąd. Przymierze jakie Bóg zawarł z Izraelem nie było rozwiązane. Ich przymierze zakonu ostatecznie zleje się z nowem przymierzem. Błogosławieństwa obiecane im przez proroków nie spłyną na nich przez ich przymierze zakonu. Bóg im powiedział: "Ale nie według przymierza twego" (Ezech. 16:61). Stare przymierze będzie nad nimi aż zostaną wprowadzeni pod nowego pośrednika nowego przymierza, którym jest Chrystus Jezus Głowa i Kościół Jego Ciało. W miarę jak żydzi starali się zachować zakon, czyli dziesięć przykazań, oni dostępowali i dostępują błogosławieństw od Boga.

Chrześcijananie nie znajdują się pod zakonem danym tylko Izraelowi na górze Synai; lecz zawsze znajdowaliśmy się i wszelkie stworzenie Boże wszędzie znajduje się pod duchem ówch dziesięciu przykazań, o tyle o ile ma o nich znajomość. Duch zakonu był określony przez Pana Jezusa gdy powiedział że zakon może być łatwo zrozumiany w dwóch przykazaniach: "Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca, z całej duszy, myśli i siły". Każdy chrześcijanin znajduje się pod tym przykazaniem. Znajdują się pod nim także Aniołowie. Wszelkie stworzenie Boże żyjące w harmonii z Nim, musi znać i miłować Boga z całego serca, oraz z całej duszy, myśli i siły. Pan powiedział że drugim przykazaniem jest iż mamy miłować bliźniego jak samego siebie. — Wszyscy chrześcijanie znajdują się pod tym przykazaniem. Jezus i Apostołowie znajdowali się pod nim, a także Aniołowie. Duch zakonu Izraelskiego był Boską wolą względem wszystkich Jego inteligentnych stworzeń i w tem znaczeniu zakon ten nigdy nie przeminie.

Kościółowi dane było trzecie przykazanie. Jezus powiedział: "Nowe przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali jakom Ja was umiłowałem." To stosuje się tylko do Kościoła. Przykazanie to niema ogólnego zastosowania; ono dane było tylko Kościołowi na wiek Ewangelii. W taki sposób miłować mamy nie świat ani Aniołów, a tylko jedni drugich. Do jakiego stopnia mamy miłować braci? Aż do stopnia wydania swego życia za nich, tak jak Jezus wydał Swe życie za nas. Musimy wyrabiać w sobie taką miłość, jeżeli chcemy mieć nad sobą Boskie najwyższe błogosławieństwo. Niektórzy nie osiągnąwszy tego stopnia miłości dostaną się do wielkiego grona, lecz ci wszyscy co znajdują się w ciele Chrystusowem muszą miłować jedni drugich tak jak Jezus miłował ich. Apostoł wykazując jak Jezus umarł za nas, powiedział: "My także powinniśmy

kłaść duszę za braci." Wszyscy zwycięzcy będą zachowywać to trzecie przykazanie. Tylko w ten sposób możemy wypełnić nasze "przymierze ofiary".

Cóż tedy Jezus przybił do krzyża? On przybił nie zakon, ale przymierze zakonu. Bóg uczynił przymierze, czyli umowę, z żydami i pod tem przymierzem oni mieli nadzieję stania się częścią wybranego Kościoła. Gdyby oni mogli zachować doskonały zakon Boży, to dowiedliby tem że są doskonałymi istotami. W tym wypadku oni mogliby być przeniesieni do "przymierza ofiary" bez odkupienia. Jednakowoż żydzi nie mogli zachować warunków przymierza zakonu — tego przymierza, które wymagało tak dobrych uczynków, jakie tylko człowiek doskonały mógłby czynić. Bóg wiedział o tem, ale Izraelici nie wiedzieli. Boskie przymierze zarządziło, że gdyby oni zachowali zakon, mogliby otrzymać żywot wieczny i nie potrzebowałiby odkupienia. Gdy Jezus przyszedł i zachował wszystkie wymagania przymierza zakonu, On stał się dziedzicem obietnic tegoż przymierza. Tym sposobem uczyniony był koniec wszystkim nadziejom jakie ktokolwiek inny mógłby mieć pod tymże przymierzem. Jakiegokolwiek błogosławieństwa pod przymierzem zakonu mogłyby przyjść tylko przez Chrystusa, a nie inaczej. To przymierze było więc tem co zostało przybite do krzyża. Niektórzy z żydów, Apostołowie i inni, ostatecznie zrozumieli, że jedyny sposób dostąpienia błogosławieństw ofiarowanych zakonem Synaickim, byłby przez przyjście do Chrystusa i przez stanie się umarłym z Nim — przez cierpienie z Nim.

My, którzyśmy byli poganami, staliśmy się częścią duchownego Izraela i uczestniczymy w błogosławieństwach, które cielesny Izrael spodziewał się otrzymać; lecz otrzymujemy to przez Chrystusa, pod warunkami Jego przymierza ofiary. "Zgromadźcie mi świętych Moich, którzy ze Mną uczynili przymierze przy ofierze." — Ps. 50:5. 134.

Echo z Konwencji

Z Chicago, Illinois

W dniach 28 i 29 grudnia, 1940 r., odbyła się w Chicago konwencja, w której uczestniczyło z górą 300 osób, braci i siostr tak ze strony "Brzasku" jak i "Straży". Nastroj duchowy był ożywiony, wszyscy czuli się błogo, tak ci co służyli Słowem Bożem jak i słuchający. Wszyscy okazali szczerą dążność do jedności i zgody bratniej, do osiągnięcia onego pożądanego celu wystawionego przez naszego Mistrza z Nazaretu, który powiedział: "Nowe przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali". Zaprawdę każde dziecko Boże powinno mieć te słowa na pamięci i w czyn je wprowadzać codziennie. Winniśmy też pamiętać w jak ważnym czasie żyjemy, iż są to ostatnie chwile świata złego i przewrotnego; przeto czuwać nam trzeba abyśmy nie byli objęci jego duchem, a raczej szli za radą Apostoła Piotra: "Jako Ten, który was powołał, święty jest i wy bądźcie świętymi we wszelkiem obcowaniu."

Wszyscy mówcy podkreślali ważność tego czasu dla ludu Bożego, zachęcając do zgodnej współpracy na niwie Pań-

skiej. Także aby dawne niesnaski i uprzedzenia starać się wykorzenić z pomiędzy ludu Bożego i zastąpić takowe prawdziwie chrześcijańską zgodą i miłością.

W drugim dniu odbyło się zebranie świadectw, na którym bracia i siostry wyrażali swoje szczerze pragnienia aby lud Boży był spojony duchem jedności i pokoju. Chociaż uczestniczyli bracia z dwóch oddzielnych grup to jednak nie było żadnej różnicy, żadnego odseperowania jednych od drugich, jak to mogło być czynione dawniej; wszyscy czuli się jako jeden lud Boży. Oby ta jedność i wzajemne zrozumienie się objęło wszystkich poświęconych, abyśmy przez to udowodnili że prawdziwie jesteśmy braćmi w Chrystusie!

Przed zakończeniem był stawiony wniosek wany jednogłośnie, aby przez łam-
ży przesłać wszystkim poświ-
pozdrowienie i bratnią r-
nem pożegnalnym:
znów".

Roczne Sprawozdanie Finansowe z Różnych Wydziałów Pracy Międzyzborowej

Jak w latach poprzednich tak i tą razą podajemy sprawozdanie finansowe z różnych prac międzyzborowych wykonanych w roku 1940, wspólnym staraniem zgromadzeń w Ameryce. Sprawozdanie to jest tylko w streszczeniu z ogólnych dochodów i rozchodów, ponieważ szczegółowe sprawozdania posyłane są co kwartał listownie wszystkim zgromadzeniom w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, które w pracy tej biorą udział.

Jak braciom wiadomo iż z powodu wojny w roku minionym, społeczność i współpraca nasza z braćmi w Polsce była przerwana przez cały rok. Z braćmi we Francji mieliśmy jeszcze nieco społeczności na początku roku, lecz później i to zostało odcięte, oprócz jednego zgromadzenia w mieście St. Etienne, dokąd Straż zdaje się jeszcze dochodzi i skąd otrzymujemy kiedy niekiedy listy, jak to czytelnicy nasi mogli zauważyć w poprzednim wydaniu Straży. Z tego też powodu sprawozdanie poniższe przedstawia się nieco inaczej jak po inne lata. Ogólne koszty wydawania Straży są mniejsze, ponieważ drukowanych i rozsyłanych jest znacznie mniej egzemplarzy aniżeli przed wojną. Dochodu zaś do funduszu Straży wpłynęło więcej aniżeli w roku poprzednim z tego powodu, jak to bracia zauważą w sprawozdaniu, pieniądze składane przez braci na pracę Pańską w Europie i ślone do Chicago, przekazane zostały do funduszu Straży. Uczyniono to na podstawie następującej:

Wiadomo braciom iż przed wojną wydana była w Polsce Konkordancja biblijna. Poważne to dzieło wymagało oprócz długiej i mozolnej pracy także ogromnego nakładu pieniędzy na pracę drukarską i introligatorską (oprawa książek). Pomimo wielkiej ofiarności braci tak w Europie jak i w Ameryce okazały się pewne braki. To też aby braciom w Polsce, zajmującym się wydaniem Konkordancji, dopomóc w tym trudnym zadaniu, porozumieliśmy się z br. Stahnem aby pewna część pieniędzy otrzymanych w Polsce z prenumeraty na Straż była w miarę potrzeby użyta na wydanie Konkordancji. W taki sposób z pieniędzy przeznaczonych na Straż użytych było na wydanie Konkordancji przeszło \$600.00. Ponieważ mała jest nadzieja aby ta jak i kilka innych prywatnych pożyczek mogły być zrównoważone ze sprzedaży Konkordancji (bo wojna i rozbiór Polski nie tylko powstrzymały transakcję ale narazie pozbawiły naszych braci kontroli nad pozostałym zapasem już wydrukowanych i oprawionych książek) przeto za wspólnym porozumieniem zostało zadecydowane aby wydział zasilania pracy Pańskiej w Europie pozostał nadal tak jak dotąd pod nadzorem Zboru w Chicago, a pieniądze składane na ten cel, dokąd do Polski nie będą mogły być wysłane, aby były przekazywane do funduszu Straży, na konto owej pożyczki udzielonej z tego funduszu na Konkordancję. Także bracia z Francji na początku minionego roku przysłali znaczny zasilek do tego funduszu. Z tych to względów poniższe sprawozdanie ze Straży przedstawia się tak dobrze, a jest ono następujące:—

Z Wydawnictwa Straży i Innej Literatury

Dochód:

Z roku 1939 pozostało	\$ 240.69
Z prenumeraty na Straż, ze sprzedaży literatury, oraz w dobrowolnych datkach od zgromadzeń i braci w Ameryce wpłynęło w roku 1940	1,432.46
Prenumerata i dobrowolne ofiary z Francji	95.46
Z pieniędzy posyłanych przez zgromadzenia i braci do Chicago na zasilanie pracy Pańskiej w funduszu Straży przekazanych było	244.00
było	\$2,012.61

4:

ia Straży jak	995.12
.....	\$1,017.49

Ten wydział pracy znajduje się pod nadzorem zgromadzenia w Detroit, Mich. Finansowym sekretarzem był i nadal pozostaje br. W. Tarkowski, natomiast w sprawach korespondencyjnych i protokołowych br. S. Kwolek. Pieniądze ślone na Straż lub inną literaturę, jeżeli wysyłane są przekazem pocztowym lub czekiem, to takowe bracia raczą wypisywać na imię: W. Tarkowski. Listy zaś tyczące się straży adresować: —

Straż, P. O. Box 42—31st St. Sta., Detroit, Mich.

Z Wydziału Zasilania Pracy Misyjnej w Europie

Dochód:

Z roku 1939 pozostało	\$ 20.04
W dobrowolnych ofiarach od zgromadzeń i braci w Amer. wpłynęło w r. 1940	226.55
Razem dochodu było	\$ 246.59

Rozchód:

Na konto pożyczki udzielonej na Konkordancję, do funduszu Straży do Detroit posłano	\$ 244.00
Pozostało na rok 1941	\$ 2.59
Wydział ten znajduje się pod nadzorem zgromadzenia w Chicago, Ill., adres:—	

J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Ill.

Z Wydziału Usługi Pielgrzymskiej w Ameryce

Dochód:

Stan kasy na 1 stycz. 1940	\$ 120.93
Poparcie od zgromadzeń i braci w r. 1940	170.41
Ogólny dochód	\$ 291.34

Rozchód

W roku 1940 jeden brat odwiedził kilka zgromadzeń na wschodzie; drugi brat odwiedził wszystkie zgromadzenia na wschodzie i na zachodzie, oraz dwóch braci wysłanych było na usługi na konw. w Cleveland i Winnipeg. Ogólne koszty podróży tych braci były	\$ 165.72
Pozostaje na rok 1941	\$ 125.62

Ten wydział służby znajduje się pod nadzorem zgromadzenia w South Bend, Ind., adres zaś jest: —

J. Miller, 1331 W. Sample St., So. Bend, Ind.

Data Wieczery Pańskiej

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątki ostatniej Wieczery naszego Pana w jej akuratną rocznicę, według starożytnej metody biblijnej, czyli w czternastym dniu żydowskiego miesiąca Nisan, w tym roku stosownym czasem na obchodzenie tej uroczystości będzie Czwartek wieczór, 10 kwietnia.

SPROSTOWANIE

W poprzednim (styczniowym) wydaniu Straży, przy ostatecznym ustawianiu szpalt w zecerni, zakradło się kilka omyłek, z których dwie ważniejsze niniejszem prostujemy: Na stronie 4, w drugiej kolumnie, pierwsze dwa rzędkie zostały ustawione w odwrotnym porządku. Drugi od góry rząd powinien być pierwszym. Na stronie 5, pierwsza kolumna, paragraf pierwszy, początek drugiego zdania, zamiast: "Może nie wie", powinno być: "Może nie wiele" itd.